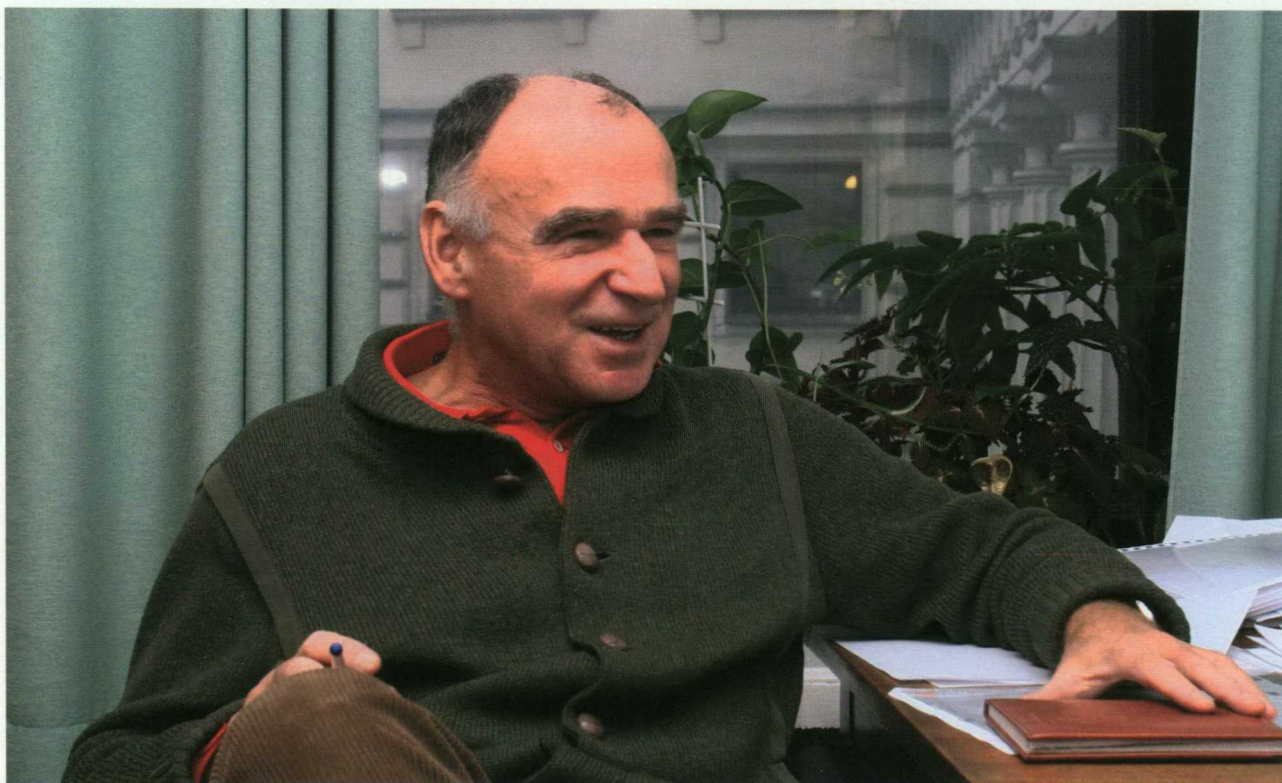


Wywiad z prof. Karolem Myśliwcem

Poszukiwacz zaginionego świata

Krzysztof Kalinski



Profesor Karol Myśliwiec jest dyrektorem Zakładu Archeologii Śródziemnomorskiej Polskiej Akademii Nauk i polsko-egipskiej misji archeologicznej w Sakkarze, gdzie odkrył grobowiec weziry Merefnebefa, administratora Egiptu na początku VI dynastii

Academia: Jaka była Pana droga do zawodu archeologa?

Profesor Karol Myśliwiec: Moją wielką pasją było wszystko to, co jest niezbędne archeologowi, a więc przede wszystkim chęć poruszania się i pracy. Interesowały mnie kultury starożytne, historia, geografia, sztuka, języki. Myślałem, że będzie to archeologia, archeologia śródziemnomorska, na którą wtedy było bardzo trudno się dostać. I chociaż chodziłem do znakomitego gimnazjum im. króla Stanisława Leszczyńskiego w Jaśle na Podkarpaciu, to nie bardzo wierzyłem w to, że się dostanę.

Muszę powiedzieć, że już studiując ani przez moment nie myślałem, że będę uprawiał archeologię zawodowo.

Miałem na roku tak wspaniałych kolegów, że mnie, skromnemu przybyszowi z prowincji, naprawdę nie przychodziło do głowy, że znajdzie się tu dla mnie miejsce. W związku z tym studiowałem również romanistykę. Napisałem oczywiście na archeologii pracę magisterską, ale ciągle myślałem, że to będzie zamknięcie mojej kariery. Tymczasem to stało się jej otwarciem: zupełnie dla mnie niespodziewanie dostałem od profesora Michałowskiego propozycję, żeby zostać jego asystentem na Uniwersytecie.

Na stażu asystenckim byłem parę miesięcy, później dostałem następną staż w Polskiej Akademii Nauk, aż przyszła kolejna propozycja, żeby na 9 miesięcy wyjechać do Egiptu na stypendium wymienne pomiędzy rząda-

mi egipskim i polskim. I tutaj nastąpił punkt zwrotny. Dziewięć miesięcy zmieniło się w dziewięć lat, ponieważ to stypendium było nieustannie odnawiane. I miało wtedy miejsce wydarzenie dyplomatyczne, które mnie niejako przypieczętowało jako archeologa. Mianowicie Polska nawiązała stosunki dyplomatyczne z Niemcami zachodnimi, a ja byłem zawsze na studiach „tym od języka niemieckiego”. Profesor Michałowski uznał, że w dziedzinie archeologii można znakomicie współpracować. Dlatego jak przyszła propozycja od prof. Rainera Stadelmanna, późniejszego dyrektora niemieckiego instytutu w Kairze, który kierował wykopaliskami niemieckimi w świątyni faraona Seki I, żeby ktoś z polskich egiptologów

wziął udział w jego wykopaliskach, profesor wskazał mnie. Nie było dyskusji, musiałem pojechać.

Czy nie rekompensowała tego światowa marka niemieckiej archeologii?

Nie rekompensowała. Proszę pamiętać, że wtedy ja ciągle jeszcze nie bardzo liczyłem na to, że będę pracował w archeologii, ponieważ po powrocie do Polski nie czekało na mnie nic. Przecież pierwszą stałą pracę w Polsce dostałem dopiero w wieku 39 lat. Przedtem poruszałem się po świecie wyłącznie dzięki różnym stypendiom. Zaraz po pierwszej kampanii dostałem propozycję stypendium do Niemiec zachodnich i wyjechałem do Monachium. Zresztą od dawna marzyłem o jakimś dłuższym pobycie właśnie na uniwersytecie monachijskim, ponieważ prof. Hans Wolfgang Müller, który tam był szefem egiptologii, jako jedyny w Niemczech badał sztukę egipską. A mnie zawsze ze wszystkich dziedzin egiptologii najbardziej interesowała sztuka. Mieszkałem dwa lata w Monachium, gdzie powstała moja praca habilitacyjna, którą opublikowałem też w Niemczech, w języku niemieckim. Wreszcie prof. Michałowski wywalczył dla mnie odpowiednie stanowisko w Polskiej Akademii Nauk. Kilka miesięcy później umarł - 1 stycznia 1980 r. Osadzony już w PAN, krótko po śmierci Profesora zostałem przez kolegów wybrany na stanowisko dyrektora Zakładu Archeologii Śródziemnomorskiej PAN.

Na ile to, co Pan Profesor robi teraz i kierunek, w którym pracuje Zakład różni się od tego, co robił prof. Michałowski?

Powiedziałbym, że w pracy Zakładu można wyróżnić dwa kierunki. Jeden to kontynuacja badań, które były prowadzone przez prof. Michałowskiego, związanych z takimi wykopaliskami jak w Aleksandrii czy w świątyni królowej Hatszepsut w Deir el-Bahari, czy też w Dongolii w Sudanie, gdzie badamy wczesne chrześcijaństwo afrykańskie. Ale z drugiej strony my, jego uczniowie, zainicjowaliśmy nowe badania i wy-

kopaliska. Nasze wykopaliska w Sakkarze, prowadzone od roku 1987, rozpoczęły bardzo w tej chwili intensywne badania polskie nad pierwszą fazą epoki faraonów, tzw. Starym Państwem.

O ile dotychczas najmocniejszym punktem w badaniach czasów faraonów u nas było Nowe Państwo - a więc połowa i druga połowa drugiego tysiąclecia przed naszą erą, przede wszystkim czasów XVIII czy XIX dynastii, a zatem czasu faraonów o imionach Totmes, Amenhotep i Ramzes, o tyle cała epoka, która poprzedzała ten okres czyli od początków trzeciego tysiąclecia, do po-

wy drugiego - 1500 lat, była zupełnie nieobecna w naszych polskich badaniach. Poprzez nasze wykopaliska weszliśmy głęboko w epokę Starego Państwa, dostarczyliśmy historii nowe wspaniałe źródła, które wypełniły niektóre nieznane dotychczas karty historii starożytnego Egiptu, właśnie z tego najwcześniejszego okresu.

A co uważa Pan za swój największy sukces jako archeologa i odkrywcy?

Zapewne chcielibyście Państwo ode mnie usłyszeć, że szczytem osiągnięć



Reliefy i malowidła w wejściu do grobowca wezyra Merefnebepa z ok. 2200 r. p.n.e.

Stefan Sadowski

Wywiad z prof. Karolem Myśliwcem

naukowych było odkrycie grobowca Merefnebefa. Niewątpliwie było to odkrycie sensacyjne i również bardzo ważne z punktu widzenia naukowego. Myślę jednak, że na pierwszym miejscu postawiłbym nasze odkrycia w starożytnym Athribis, stolicy dziesiątego powiatu dolnoegipskiego, gdzie kierowałem wykopaliskami ratunkowymi polsko-egipskimi w latach 1985–1995. Przez bardzo wiele lat archeolodzy nie interesowali się, czy interesowali się minimalnie, Deltą Nilu, ponieważ znacznie łatwiej pracuje się tam, gdzie zabytki przykryte są piaskiem. W suchych piaskach Górnego Egiptu o wiele łatwiej znaleźć papirusy, mumie czy doskonale zachowane groby niż na terenie Deltę, gdzie tego typu zabytki są zupełnie wykluczone.

Polska była pionierem w badaniach Deltę Nilu. Te wykopaliska z punktu widzenia naukowego są ważniejsze, ponieważ w tej części Egiptu warstwy archeologiczne zostały szczególnie przemieszane i zniszczone, nie tylko

przez fellachów, którzy szukając ziemi dla swoich upraw wszystko to przewrócili do góry nogami, a szczególnie warstwy archeologiczne z okresów późnych – z epoki grecko-rzymskiej, bizantyjskiej czy wczesnej epoki arabskiej. Nagle na tym terenie my odkrywamy warstwy z okresu ptolemejskiego, tj. 300 lat pomiędzy Aleksandrem Wielkim a słynną Kleopatry VII. Mało tego, ich stratygrafia pozwala wyróżnić trzy fazy i bardzo dokładnie je datować na podstawie obszernego i dobrze zachowanego materiału numizmatycznego. Bo to właśnie monety, a także inskrypcje na stemplach ceramicznych są podstawą do dokładnego datowania. Dzięki tym wykopaliskom po raz pierwszy udało się wydatować niektóre typy materiałów, np. figurki terakotowe, fajanse i ceramikę. Dokonać tego na podstawie jedyne go, w dokładnie 100% pewnego kryterium, jakim jest stratygrafia. Datować z dokładnością niekiedy 30–40 lat, podczas gdy podobne zabytki, znajdu-

jące się w muzeach całego świata, były dotychczas datowane na podstawie stylu z dokładnością do 500–600 lat. Ja dopiero sobie naprawdę zdałem sprawę ze znaczenia tego odkrycia w momencie, kiedy byłem zapraszany na wykłady w różnych muzeach europejskich, do Luwru czy British Museum, kiedy po moim wykładzie natychmiast zmieniano podpisy pod niektórymi zabytkami znajdującymi się w ich witrynach.

Czy w archeologii pomaga badaczom nowa technologia?

Oczywiście, w ciągu ostatnich 20 lat metody archeologii nadzwyczaj się rozwinęły i w coraz większym stopniu wykorzystuje się nauki techniczne, a przede wszystkim geofizykę. Na terenie Deltę Nilu i w całym Egipcie nie ma w tej chwili wykopalisk, które nie rozpoczynają się od tzw. prospekcji geofizycznej i zbadania odporności elektromagnetycznej tego, co jest we wnętrzu



Maciej Jaworski

Odkrycie ogromnej „suchej fosy” wykutej w skale obok najstarszej na świecie piramidy w Sakkarze



Maciej Jawomicki

Drewniane trumny na piaskach Sakkary, pochodzące z wczesnego okresu ptolemejskiego

ziemi. Pierwsze wykopaliska, gdzie przeprowadzono tego rodzaju prospekcję to były nasze wykopaliska w Tell Atrib. Niemniej muszę powiedzieć, że paradoksalnie, najciekawsze wyniki przyniósł sondaż, który założyliśmy w miejscu, gdzie aparaty zupełnie nic nie wykazywały. Stało się tak dlatego, że było to miejsce, gdzie kiedyś Beduini trzymali swoje wielbłądy. I wielbłądy pozostawiły tam tak grubą warstwę odchodów, że jej zasolenie uniemożliwiło całkowicie przenikanie fal w głąb ziemi. Ponieważ jednak pas roślinności na powierzchni ziemi miał podejrzanie kwadratowy kształt, postanowiłem zrobić tam sondaż. Proszę sobie wyobrazić, że 60 cm pod powierzchnią ziemi odkrywamy przepiękny marmurowy posąg Afrodyty! Samo w sobie nie byłoby to niczym ważnym z naukowego punktu widzenia, ale ten posąg tkwi w warstwie, gdzie zarówno monety jak i stemple oraz cała ceramika są szalenie homogeniczne i wskazują wyraźnie na pierwszą potęgę okresu ptolemejskiego. Nikt nie chciał w to uwierzyć. Kosztowało mnie to parę lat przekonywania, że ten kontekst nie dopuszcza tam absolutnie żadnego innego datowania rzeźby jak właśnie to. Ale to jest wyjątek, który potwierdza regułę.

Ma Pan na koncie mnóstwo wspaniałych odkryć. Czy jest coś, na co chciałby Pan natrafić w pracy badawczej?

Oczywiście mam marzenia, ale ja w tej materii jestem przesądny. Uważam, że wyartykułowanie głośno tego, co naprawdę chodzi mi po głowie, prawie wyklucza szanse na odkrycie. Więc powiem nie to, co ja sobie wyobrażam, ale co inni sobie wyobrażają, że my tam znajdziemy. Na przykład nasi egipscy koledzy nam wmawiają, że my znajdziemy w tym miejscu grobowiec Imhotepa, twórcy pierwszej piramidy, legendarnego architekta, który był czczony później przez prawie 4 tysiąclecia jako święty, i to nie tylko w religii starożytnego Egiptu. To był jedyny święty w dziejach świata, który zrodzony w epoce, którą nazywamy faraonską, później doczekał się wielkiego kultu w religii greckiej Egiptu w okresie ptolemejskim i rzymskim. Następnie wszedł do lokalnego panteonu chrześcijańskiego w czasach bizantyjskich.

Ponadto, nie wykluczam, że w odległości kilkuset metrów na północ od miejsca naszych obecnych wykopalisk ktoś – niekoniecznie nasza misja, ale ten, kto będzie tu kopał za 50 lat – może odkryć pozostałości pierwszego grobu Aleksandra Wielkiego.

Gdyby miał Pan wymienić pięć lub więcej światowych potęg w dziedzinie archeologii, to jakie by to były państwa?

Niewątpliwie Francja, Niemcy, Anglia, Stany Zjednoczone, Polska i Włochy.

Wynika to ze świadomości, że własna kultura tych krajów wywodzi się z kultur śródziemnomorskich. Również Polska ze swoją kulturą jest całkowicie dzieckiem kultury śródziemnomorskiej. I kiedy poszukujemy źródeł naszej tożsamości powinniśmy najpierw patrzeć na południe, a dopiero później na zachód. I dlatego uważam, że cywilizowane państwo europejskie, które przyznaje się do korzeni śródziemnomorskich, jest po prostu zobowiązane do dostarczania nowych źródeł dla badania tej kultury.

Rozmawiali

Anna Zawadzka

Piotr Kossobudzki

Warszawa, grudzień 2005

Profesor Karol Myśliwiec (ur. 1943), archeolog, kontynuator tradycji polskich badań archeologicznych nad starożytnym Egipcem. Studiował archeologię śródziemnomorską na Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem prof. Kazimierza Michałowskiego. Od 1969 r. bierze udział w wykopaliskach archeologicznych w Egipcie (Aleksandria, Minszat Abu Omar, Deir el-Bahari), Syrii (Palmyra) i Sudanie (Kadero). Od 1985 r. do 1995 r. kierował polsko-egipskimi wykopaliskami ratunkowymi w Tell Atrib (w Delcie Nilu), gdzie odkrył dzielnicę zamieszkaną w przeszłości przez artystów i rzemieślników, zbudowaną w III-I w. p.n.e. Od 1987 r. prof. Myśliwiec kieruje polsko-egipską misją archeologiczną w Sakkarze, gdzie zespół pod jego kierunkiem odkrył wykuty w skale grobowiec wezyra Merefnbefa. Profesor jest wybitnym popularyzatorem nauki, autorem wielu książek i artykułów z dziedziny archeologii; w 2005 r. laureat „Polskiego Nobla”, prestiżowej polskiej nagrody za wybitne osiągnięcia badawcze. Jest członkiem Niemieckiego Instytutu Archeologicznego, Międzynarodowego Stowarzyszenia Archeologów oraz Explorers Club.